

HUGOLIN LANGKAMMER OFM

EWANGELIA LUKASZA
EWANGELIA O ZBAWICIELU I O POWSZECHNYM ZBAWIENIU

Już od dawna zwracano uwagę na to, że Łukasz pragnie historycznie podejść do opracowania pierwszej swojej księgi. Zresztą sam autor zmusza do takiej refleksji już we wstępie do swojej Ewangelii. Po dziś dzień komentatorzy Łk podkreślają więc słusznie te chęci ewangelisty, które mają także dalsze pokrycia w tekście. Niemniej historia jest tylko bazą wypadową dla ewangelisty. Czas apostołski się kończy. Paruzja, której oczekiwało wczesne chrześcijaństwo, nie nastąpiła. Z drugiej strony Kościół czasów Łukasza jest Kościołem misyjnym rozwijającym się także wśród pogan. Łukasz jest podobnie jak Marek i autorem, i redaktorem swojej Ewangelii. Łukasz późniejszy ma oprócz Mk i Q jeszcze inne źródło do dyspozycji, które uwzględni, i z tego wszystkiego redaguje jakby nową przemyślaną całość. To wszystko uwzględnił H. Conzelmann w swoim przełomowym dziele na temat pracy redaktorskiej Łukasza¹. Doszedł do wniosku, że Łukasz chce przedstawić kerygmatycznie Jezusa, ale w czasie, w historii. Stąd to Conzelmann, patrząc na Łk i Dz równocześnie, postawił tezę o czasie Izraela, Jezusa (jako środka czasu) i czasie Kościoła. W ten sposób czas (historię) podniósł do znaczenia zbawczego. Jeśli w nowszych badaniach nie przyjmuje się już bez zastrzeżeń koncepcji Conzelmanna, to przecież inspirowały one dalsze badania. O przebiegu tych badań informuje dobrze najnowszy komentarz katolicki do Ewangelii Łukasza J. Ernsta².

Autor ten już zdecydowanie odchodzi od schematu Conzelmanna (zresztą i inni już przed nim) na korzyść nowej struktury: Obietnica (ST) - Wypełnienie, Jezus - Dopełnienie (Dz). Dopełnienie Ernst nazywa "Vollendung".

¹ *Die Mitte der Zeit. Studien zur Theologie des Lukas*. 4. Aufl. Tübingen 1964. O poglądach tego autora wyrażonych także w innych pracach i o ich odbiorze informuje zwięźle P. G. Müller. *Conzelmann und die Folgen - Zwanzig Jahre redaktionsgeschichtliche Forschung am Lukas - Evangelium*. BuK 28:1973 nr 4 s. 138-143.

² *Das Evangelium nach Lukas*. Regensburg 1977. RNT 3. Komentarz ten liczy aż 728 stron. Warto dla porównania podać objętość polskiego komentarza do Łk opracowanego przez ks. prof. F. Gryglewicza, liczącego 452 strony (Poznań 1974). Nie znaczy to, że ks. prof. Gryglewicz nie stać było na napisanie jeszcze obszerniejszego komentarza. Autor polskiego komentarza mógł jednak poinformować o stanie badań nad Łk.

W języku niemieckim wypełnienie – Erfüllung i Vollendung – nie są ścisłymi synonimami, ale Dzieje nie mówią o dopełnieniu. I tu moim zdaniem przy krytyce Conzelmanna (tylko częściowo słusznej) nastąpiło może małe nieporozumienie. Niestety, Dzieje mówią o początkach i perspektywie realizacji "wypełnienia" obietnicy w Jezusie Chrystusie. W języku niemieckim posłużyłbym się terminem "Verwirklichung". Zarówno polski rzeczownik "realizacja", jak i wspomniany niemiecki mają na uwadze rzeczywistość historyczną Kościoła. Kościół nie dopełnia, Kościół realizuje. Sam jest skierowany do dopełnienia. Kto pragnie poprawić Conzelmanna, musi wziąć pod uwagę podkreślenie czasu-historii (owszem, historii zbawienia). Widać również, że zarówno J. Ernst w swoim komentarzu, jak i inni za mało biorą pod uwagę fakt wpływu Pawła na Łukasza. Słusznie się twierdzi, że Łukasz w wielu wypadkach zdradza styl LXX. Ale LXX nie dyktowała schematu koncepcyjnego zapowiedzi i wypełnienia. Ten schemat widać także u św. Mateusza. Po prostu fakt Jezusa Chrystusa łącznie z wydarzeniem paschalnym już pierwszych misjonarzy zmuszał do refleksji nad ST i jego ukierunkowaniem chrystoperspektywicznym. Mistrzem w tej refleksji był właśnie Paweł. Wypowiada się on jednak w schemacie dwuczłonowym: obietnica-realizacja. Dlaczego: Paweł przenosi automatycznie realizację obietnic w Chrystusie na Kościół, który jest Jego Ciałem. Nie pomija ziemskiego Jezusa, ale nie głosi o Nim specjalnej Ewangelii. Jego Ewangelia obejmuje zarazem krzyż i zmartwychwskrzeszenie. Paweł więc nie rezygnuje z czasu ani z historii, ale określa ją. Podobnie Łukasz nazywa czas ST obietnicą, czas Jezusa – wypełnieniem, a czas Kościoła, tego kreślonego w Dz – początkiem realizacji wypełnienia obietnic przez Jezusa. Wydaje mi się, że taka koncepcja liczy się także z osiągnięciami Conzelmanna. Trzeba również oprócz badań Conzelmanna uwzględnić inne, zastanawiając się nad znaczeniem "Słowa" (Bożego) w Lk, a także w Dz. W sumie te badania zbiegają się z koncepcjami o obietnicy i jej wypełnianiu, która realizuje się w Kościele³. Jak wobec tego ułożyć plan teologii Lk?

Trzeba oczywiście spojrzeć na wymowę tekstu, a później dopiero wyprowadzić wnioski, o których wspomniałem we wstępie. Faktem jest, że Ewangelia mówi o Jezusie Chrystusie Zbawicielu (I). Zbawienie, które zawdzięczaamy Chrystusowi, ma charakter powszechny (II). Uniwersalizm zbawczy w Lk doznaje konkretyzacji (III), a zarazem uzasadnienie teologiczne. Duch Święty bowiem związany z Chrystusem kontynuuje Jego dzieło (IV). Te wszystkie myśli wiąże w jakiś sposób słowo Boże, w wersji Łukasza jest ono zara-

³ Monografię na temat słowa Bożego w dwudziestu Lk napisał C. P. März (*Das Wort Gottes bei Lukas*. Leipzig 1974), z tym że autor słowo Boże traktuje fenomenologicznie: "Neben dem Namen ist das Wort die soteriologische Größe, insofern es vergegenwärtigend jede Zeit an das Christusgeschehen bidet und deshalb jede Zeit zur Zeit Christi werden läßt" (s. 75). Trzeba dodać, że Lk nie rezygnuje z "trwania" Chrystusa w Kościele. Nie wypowiada się tak jak Paweł, który teologicznie uzasadnił bycie w Chrystusie, w nas, tj. w Kościele ("esse in Christo").

zem czynnikiem kształtującym powszechne zbawienie w Chrystusie (V). Powszechne zbawienie obejmuje wszystkich, a więc każdą generację, każdy "czas". W jaki sposób rozciąga Łukasz ten "czas" na paruzję i w jaki sposób wiąże go z Chrystusem? Jest to już ostatecznie zagadnienie, które pragniemy przedstawić wśród wspomnianych (VI).

I. JEZUS CHRYSTUS ZBAWICIELEM

Jak w Mk można zauważyć pewien wątek zasadniczy spajający jakby całą Ewangelię i nadający jej specyficzny charakter, tak też podobnie w Łk można chyba mówić o szczególnej celowości teologicznej. Jest nią myśl o Jezusie Chrystusie - Zbawicielu świata⁴. Już w historii Dzieciństwa zapowiedziany Mesjasz przyniesie zbawienie (1, 68), co później potwierdzą aniołowie na niwach betlejemskich, obwieszczając pierwszym świadkom narodzenia Jezusa, że On właśnie jest "Zbawicielem świata". Już sam fakt, że w ewangeliach synoptycznych tylko Łukasz używa zarówno rzeczownika *sōtēr* - Zbawiciel, jak i *sōtēria* - zbawienie, jest dla koncepcji zbawienia w tej Ewangelii bardzo wymowny. W środkowej części Ewangelii św. Łukasz na podstawie przypowieści o zgubionej owcy, drachmie i o synu marnotrawnym (Łk 15, 1-32) podkreśla niezwykłą troskę i miłość Zbawiciela wobec tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób oddalili się od Boga. Nie przeszkadza to wcale, byśmy zwłaszcza treści przypowieści nie kojarzyli także z Bogiem, jako naszym dobrym Ojcem. Wszak Jezus w związku z nauką o królestwie Bożym głosi także tę niezwykłą dobroć Ojca niebieskiego, który chętnie przebacza grzesznikowi, który się nawraca.

Z przypowieści o faryzeuszu i celniku (18, 9-14) znów wynika, że św. Łukasz pragnie także podkreślić, że Jezus-Zbawiciel nie gardził nikim. Odwrotnie, tych, którymi najbardziej gardzono, a do nich należeli właśnie celnicy, Bóg usprawiedliwia. Nie tylko słowa świadczą o tym, ale i czyny, o czym mówią odwiedziny Jezusa w domu zwierchnika celników. A całość perykopy kończy zdanie o zasadniczym celu posłannictwa Jezusa tu, na ziemi; występuje tu czasownik *sozein*: "Syn człowieczy bowiem przyszedł szukać i zbawiać, co było zginęło" (Łk 19, 1-10). Na podstawie motywu "szukania" możemy stwierdzić, jak bardzo chrystocentryczny wydźwięk mają także przypowieści o zgubionej owcy i drachmie. Wreszcie jeszcze jeden znamieny tekst, podkreślający Jezusa-Zbawiciela. Jezus przebacza z krzyża "żałującemu" łotrowi wiszącemu po Jego prawicy i obiecuje mu dojdzie do miejsca sprawiedliwych (Łk 23, 39). Może warto również zwrócić

⁴ Myśli te rozwija szerzej P. M. du B u i t. *L'Évangile du Sauveur. Saint Luc, Évangile 51:1970* nr 3 s. 5-56; 51:1970 nr 4 s. 5-45.

uwagę na zakończenie perykopy o dwóch uczniach idących do Emaus. Wróciwszy do Jerozolimy "znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, mówiących: Pan wstał prawdziwie i ukazał się Szymonowi" (Łk 24, 34), temu, który się Go tak haniebnie zaparł (22, 31-38). A więc i Piotr, który zgrzeszył, doznaje łask i zaszczytów wyjątkowych. Ma stanąć na czele grupy Dwunastu, których Łk wyraźnie nazywa już apostołami. Mk posługuje się jeszcze pierwotnym i najstarszym określeniem prakomórki Kościoła, określając ich krótko - "Dwunastu" (por. 3, 15-19).

II. UNIWERSALIZM ZBAWCZY

Sam fakt, że Jezus jest Zbawicielem wszystkich, a w sposób szczególny tych, którzy potrzebują Jego pomocy, zakłada uniwersalizm zbawczy⁵. Jak ściśle związany jest z samą Osobą Jezusa, świadczy fakt włączenia Go w powszechny bieg historii świata, mając na uwadze, że Rzym był najsilniejszym mocarstwem w ówczesnym świecie. Łukasz czyni to bardzo wyraźnie dwukrotnie. Najpierw, kiedy powszechnym spisem ludności za Augusta (30 przed, 14 po Chr.) obejmuje Świętą Rodzinę, zaznaczając, że Maryja "była brzemienna" i "kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania" (Łk 2, 1-7). Drugi raz, kiedy w usta Jana Chrzciciela wkłada wołanie prorocze o nawrócenie, a także zwiastuje powszechne zbawienie: "I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże" (Łk 3, 1-6). Ostatniego elementu wyraźnie brak w Mk (1, 1-3), jak również w Mt (3, 1-3), nie mówiąc już o tym, że brak tego decydującego odniesienia powszechności zbawczej do konkretnej historii - "Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara..." (Łk 3, 1-3). Jezus nie wiąże się z żadnym systemem umysłowym czy religijnym, z żadnym ugrupowaniem społecznym czy politycznym. Właśnie to będzie dla Jezusa charakterystyczne. Myśl tę wprowadza Łukasz już na samym początku w swoją Ewangelię. Starzec Symeon bierze w swoje ręce czterdziestodniowe Dziecię Jezus, wygłaszając przy tym prorocze słowa: "Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował dla wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela" (Łk 2, 30-32).

Chociaż Łukaszowa historia Dzieciństwa wykazuje tło oczekiwań mesjańskich powstałych na gruncie Izraela, tym bardziej uderzające jest, że to je przełamuje, wzbogacając właśnie o wątek powszechności zbawienia. Zauważa się to również w układzie rodowodu Jezusa. Podczas gdy św. Mateusz, również uniwersalistycznie myśląc, rozpoczyna genealogię Jezusa od praojca Izraela, tj. Abrahama (1, 1), św. Łukasz sprowadza tę linię do ojca całej

⁵ W jaki sposób Łk uprawia historię zbawienia, usiłuje wykazać H. F i n d e r. *Heil und Geschichte in der Theologie des Lukas*. BEvTh 41. München 1965.

ludzkości, do "Adama, syna Bożego" (3, 38). Zwrot "syn Boży" ma tu szczególną wymowę. Adamowi przysługuje on z tej racji, że bezpośrednio pochodzi od Boga. Jezus natomiast jest naturalnym Synem Bożym, co potwierdza sam głos Boży z nieba przy chrzcie Jezusa: "Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie" (3, 22). Fragment chrztu wyprzedza w Łukaszym planie właśnie rodowód Jezusa, wskazując na to, kim właśnie jest Jezus. Sam rodowód podejmuje ten wątek, formułując go inaczej: "Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność miał lat około trzydziestu. Był, jak mniemano, synem Józefa..." (Łk 3, 23 n.). Jezus rozpoczyna więc swoją działalność zbawczą jako Syn Boży, ale także jako człowiek wśród ludzi. Inaczej mówiąc – Bóg kontynuuje swoje dzieło wśród ludzi, które rozpoczął stworzeniem człowieka, teraz w Jezusie, w sposób ostateczny i doskonały (por. 1 Kor 15, 45). Bóg jakby po raz drugi i na nowo rozpoczyna swoje dzieło zbawcze, tym razem w swoim własnym Synu i przez Niego, skoro On nazwany jest w Łk Zbawicielem.

Już do zwiastuna Zbawiciela Jezusa, tj. Jana Chrzciciela, przychodzą tłumy, a wśród nich celnicy i pogańscy żołnierze. Wszyscy pytają, jak zachować się wobec oferty powszechnego zbawienia (Łk 3, 10–14). Dostęp do zbawienia ma każdy. Stąd to też nie widać w Łk tendencji o charakterze separatystycznym, zauważalnej w starszej warstwie Mt, np. w stosunku do pogan i Samarytan (10, 5 n.; por. 15, 21). Wprost przeciwnie, Jezus szuka czasem schronienia w miasteczku samarytańskim, gdzie jednakże nie zostaje przyjęty (Łk 9, 52–56). Rozgniewanym uczniom, mającym Jezusowi przygotować pobyt, zakazuje jednak, by nie ściągali gniewu Bożego na mieszkańców miasta. Odwrotnie, wśród uzdrowionych przez Jezusa jest także Samarytanin (Łk 17, 11–19). Tylko on okazał swoją wdzięczność Jezusowi. A Samarytanin, który okazał dobroć i miłosierdzie wobec człowieka pobitego przez zbójców, stał się dla Jezusa nowym modelem bliźniego w ogóle. Jest nim według Łk 10, 30–37 nie tylko ten, który potrzebuje pomocy, lecz także ten, który jej udziela. Żeby uczniowie – i my wszyscy – przynigdy nie zapomnieli, jaka była i jest nadal zasadnicza misja zbawcza Jezusa, Chrystus zmartwychwstały przypomina jeszcze raz: "Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w Imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów narodom, począwszy od Jerozolimy" (Łk 24, 46 n.). Niezależnie od tego, że w tym zdaniu widnieje już przerzut historiozbawczy z Ewangelii na Dzieje Apostolskie, ważne jest, że zarówno w Łk, jak i w Dz nie dzieje się nic, co nie było zamierzone przez samego Boga. Powszechne zbawienie jest również tak mocno zakorzenione w odwiecznych planach Bożych, jak i zbawcza śmierć Jezusa i Jego zmartwychwstanie. Jedno i drugie potwierdza Pismo. Łukasz nawiązuje do atmosfery mesjanistycznej ST, jednakże nie mamy w tej Ewangelii ani jednego formalnego i bezpośredniego

cytatu ze ST⁶. W Mt, a później w J, takie nawiązania rzucają się w oczy. Łk zna motyw wypełnienia się Pisma i nim operuje, zwłaszcza w opisach o zmartwychwstaniu (Łk 24, 25-4), ale nie ubiera go w formę argumentu z Pisma, lecz wskazuje raczej na niezawodność spełniających się zamiarów Boga (Łk 9, 31).

III. KONKRETYZACJA UNIWERSALIZMU ZBAWCZEGO

Do swojego planu zasadniczego Łukasz włącza szereg podtematów. Może rozpocznijmy od tematu kobiety. Jeśliby sięgnąć do innych ksiąg NT, to chyba Paweł najwięcej poświęca im uwagi. Abstrahując od rodzaju "małej mariologii", którą można zauważyć w historii Dzieciństwa, Łukasz nie tylko sławi Matkę Najświętszą. To tylko on podaje, że także niewiasty towarzyszyły Jezusowi w czasie Jego misji. Służyły Jemu i uczniom (Łk 8, 1-3). Można tu chyba zauważyć przygotowanie myśli o pierwszej wspólnocie chrześcijan, składającej się i z uczniów, i z niewiast, która związała się z Jezusem w dniach męki i zaraz po wydarzeniach wielkanocnych (Łk 23, 47; por. 23, 55 n.; 24, 1-11). Myśl tę Łukasz będzie kontynuował w Dz, może w inny sposób podkreślając, że kobieta jest pełnym członkiem Kościoła (Dz 1, 14; 12, 12). Niewiasty są wdzięcznymi słuchaczami słowa Bożego, włączają się w ten sposób w ogólny nurt ewangelizacji (Dz 16, 13 n.; 17, 4; 12, 34). Już na przykładzie jednej z siostr Łazarza, Marii, Łukasz pokazał, jak ważne jest to wsłuchiwanie się w słowo Boże (Łk 10, 38-42). W każdym razie również ta perykopa, jak i inne mówiące o niewiastach, należą do materiału, który referuje tylko Łukasz. Już w historii Dzieciństwa wspominał o prorokini Annie (2, 36-38), a w głównej części Ewangelii usłyszymy jeszcze o wielkiej grzesznicy (7, 36-50). Epizod ten różni się zupełnie od sceny namaszczenia w Betanii, którą referują: Mk 14, 3-9; Mt 26, 6-13; J 12, 1-8. Uzdrowienie niewiasty cierpiącej na krwotok (Łk 13, 11-17) również nie posiada analogii u dwóch pozostałych synoptyków. Dochodzą do tego materiały dwóch przypowieści: o zgubionej drachmie (Łk 15, 8-10) i o mocy wytrwałej modlitwy (Łk 18, 1-6), w których kobiety są osobami pierwszoplanowymi.

W ostatniej przypowieści temat wdowy-niewiasty połączony został z tematem modlitwy. Łukasz lubuje się w łączeniu wątków tematycznych. Zauważyliśmy już poprzednio, że z pobytem Jezusa u siostr Łazarza połączył temat niewiasty z wsłuchiowaniem się w słowo Boże.

⁶ Por. T. H o l t z. *Untersuchungen über die alttestamentlichen Zitate bei Lukas*. TU 104. Berlin 1968; M. R e s e. *Alttestamentliche Motive in der Christologie des Lukas*. Gütersloh 1969. Studien zum NT 1.

Modlitwa również jest ulubionym tematem tego ewangelisty. Tylko on pozostawił nam dwie przypowieści modlitewne o sędzi niesprawiedliwym, który reaguje w końcu na natręctwo wdowy, o której już wspomniano (Łk 18, 1-6), oraz o faryzeuszu i celniku (Łk 18, 9-14). Tylko Łukasz łączy epizody o chrzcie Jezusa (3, 21), o powołaniu Dwunastu (6, 12), o wyznaniu Piotra (9, 18), o Przemienieniu Chrystusa (9, 28), o zaparciu się Piotra (21, 31) oraz o przekazaniu nam "Ojciec nasz" (11, 1) z modlitwą. Wytrwałość modlitwy, która odniesie skutek, Łukasz jeszcze raz obrazuje w przypowieści o natrętnym przyjacielu (11, 5-8), następującej po modlitwie "Ojciec nasz", a przed zasadniczym pouczeniem o modlitwie (11, 9-13), rozpoczynającym się znamionym zdaniem: "I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam" - a kończącym się przypomnieniem o niezwykłej dobroci Ojca, motywem przewijającym się przez całą Ewangelię: "Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre rady, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą".

Jest tu w jakiś sposób wyrażona myśl św. Pawła, który każe używać miecza Ducha i bezustannie modlić się. Paweł także podkreśla, że nasze wołanie modlitewne: "Abba - Ojciec", najpiękniejsze pod słońcem, zakotwiczone jest w Duchu Świętym, który czyni nas "synami Bożymi". Jako dzieci Boże mamy prawo modlić się do Boga w taki sposób, jak to czynił Jezus i nas tego nauczył: "Ojciec nasz" (Rdz 8, 15). Według św. Pawła taka modlitwa wyrывa nas ze stanu niewoli i czyni nas synami Bożymi, a to znaczy również dziedzicami (Ga 4, 7).

Myśl: Jeśli Syn, to i dziedzic, nie jest także obca Łukaszowi. Rozwija ją w przypowieści o niegodziwych rolnikach (20, 9-19), którą podają również Mt 23, 35-46 i Mk 12, 1-12, oraz w przypowieści o dobrym ojcu (15, 11-32), którą relacjonuje on jeden. Spójrzmy jeszcze raz na końcowe zdanie pouczenia Jezusowego o wytrwałości w modlitwie (Łk 11, 13). Łukasz w tym krótkim urywku umieścił aż trzy wątki tematyczne: modlitwa, synostwo Boże, Duch Święty. Te wszystkie tematy rozwija także św. Paweł. Nie chcemy tu specjalnie podkreślać, że św. Łukasz był towarzyszem św. Pawła, a więc musiał nieco od niego usłyszeć. Chyba się nie mylimy, gdy powiemy, że motywy wyżej wspomniane Łukasz mógł zaczerpnąć od Pawła, a przede wszystkim naczelny temat o uniwersalizmie zbawczym. Jest on, podobnie jak u Pawła, w Łukaszowym dwudziele podstawowy i przenikający całość.

Nim zwrócimy uwagę na działalność Ducha Świętego w Łk, warto jeszcze wspomnieć cechę ludzką, a zarazem Bożą tejże Ewangelii. Jest nią radość. Od chwili, kiedy aniołowie zwiastują światu nowinę narodzin Zbawiciela (2, 10), aż do powrotu uczniów od przeżycia "wniebowstąpienia" Chrystusa (24, 51), nad Ewangelią spoczywa ton radości. Wynika ona bezsprzecznie z powszechności zbawienia. Samo zestawienie pojęć greckich wyrażających tę

myśl w Ełk z Mk i Mt już nam coś mówi. Rzeczownik *chora* występuje w Ełk osiem razy, w Mt tylko sześć razy, a w Mk raz. Czasownik *chairo* Ełk powtarza jedenaście razy, Mt - trzy, Mk - raz (nie wliczając w to formuły podzwień).

Prawdziwa radość pochodzi jednak od Boga. I tylko w Bogu można się radować. Radość taka wypływa według św. Pawła z powszechnego zbawienia i należy do istoty królestwa Bożego (Rz 14, 17). Stąd to posiada charakter nadprzyrodzony (Flp 3, 1; 4, 4-10; Rz 14, 17; 1 Tes 1, 6; Ga 5, 22), związana jest z wiarą (Rz 15, 13; Flp 1, 25), która jest rękojmią procesu zbawczego w nas - w chwale Bożej (Rz 1, 18-23; 2 Kor 4, 17). Św. Łukasz pragnął zaznaczyć w swojej Ewangelii stałość radości chrześcijańskiej w ten sposób, że stawia ten motyw na początku i prowadzi go do końca. Św. Paweł nieco inaczej rozwiązuje to zagadnienie. Radość należy wprost do egzystencji chrześcijańskiej i dlatego ma wieczny zasięg. Nie może jej zniweczyć żadna złowrogość obecnego świata (Rz 12, 12; 2 Kor 7, 4; por. Dz 5, 41; Hbr 10, 34; 12, 2; Jk 1, 2).

Paweł w wielu wypadkach przewyższa Łukasza głębokością myśli teologicznych, ale Łukasz posiada swoją specyfikę, swoją swoistość nie tylko w relacji do Marka i Mateusza, ale także do Pawła.

Z dyskryminacją społeczną walczyli już Prorocy w ST. Walkę staczał także św. Paweł. Autor Listu św. Jakuba również bardzo ostre słowa kieruje do bogaczy, którzy krzywdzą ubogich. Łukasz jednak nie tyle walczy, ile kładzie podwaliny pod teologię dóbr doczesnych. W jakim stopniu był w tej tematyce uzależniony od Pawła, trudno powiedzieć. Paweł bowiem wypracował pewne wskazówki dla etyki pracy - a już mniej dla teologii pracy. Cokolwiek więc Łukasz znał jako propedeutykę do swojej tematyki zysku, chciwości itp., przekształcił tę problematykę w wyraźną teologię lub nawet duchowość ubóstwa. Łukasz więc tak profiluje mowy Jezusa, który rzeczywiście podkreślał wartość ubóstwa, by z tego uczynić postulat teologiczny dla swoich adresatów. Nie tylko to. Akcent ubóstwa kładzie już po raz pierwszy w historii Dzieciństwa Jezusa. Niewiasta-Maryja oznajmia, że Bóg "wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej" (1, 48). *Magnificat* jest pieśnią "ubogiej", a równocześnie wskazuje na całkowitą zmianę wartości. Wartość odtąd będzie miało tylko to, co przyniesie światu Mesjasz - Zbawiciel.

Nie ludziom zamożnym Bóg oznajmia wieść o przyjściu Zbawiciela na świat, lecz ubogim pasterzom. Znakiem Zbawiciela, którym jest Mesjasz-Pan, jest ubóstwo: "Znajdziecie niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie" (2, 12).

Łańcuch błogosławieństw wygłoszonych w relacji Ełk w dolinie rozpoczyna Jezus błogosławieństwem ubogich, by przejść do głodnych i płaczących. By bardziej uwypuklić dewaluację bogactwa, dobrobytu i źle pojętej radości, tylko Ełk dołącza do błogosławieństw odpowiednie przekleństwa (6,

20-26), tworząc w ten sposób słynne antytezy dla programowego kazania Jezusa. Ubóstwo ma w Łk wielorakie aspekty, ale wszystkie łączą się w punkcie wypowiedzenia walki przerwaniu wartości na bogactwo, dobrobyt, chciwość, pychę, zarozumiałość, brak poszanowania drugiego i miłości. W tym znaczeniu ubogimi mogą się stać wielcy grzesznicy, którymi gardzili bogaci. Do grzeszników zwraca się Jezus ze szczególną miłością (por. 7, 35-50); 19, 1-9), natomiast karci bogatego faryzeusza (7, 40-43). Do czego prowadzi bogactwo, to gdy "ktoś gromadzi skarby dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem" - ujawnia Łukasz w przypowieści o bogatym rolniku (12, 13-21). Do niej dołącza pouczenie Jezusa o zasadniczej wartości w życiu człowieka, usadawiając ją na głębokiej ufności w namacalne znaki opatrności Bożej (12, 22-31). Po tych słowach Jezus zwraca się konkretnie do "małej trzódki", która poszła za Jezusem. Im dobry Ojciec zagwarantował udział w królestwie, uzależniony jednak, mimo wielkiej dobroci Ojca, od postawy wobec "skarbcza niewyczerpanego w niebie" (12, 32-34). Jaki będzie los bogacza, a jaki ubogiego, ilustruje dobitnie przypowieść o bogaczu i ubogim Łazarzu (16, 19-31). Skoro Łukasz wypracował rodzaj teologii i duchowości ubóstwa, trzeba postawić pytanie, dlaczego poszedł w tym kierunku? Były głosy, że Łukasz zależny był w tym względzie od jakiegoś źródła ebionickiego, co jest mało prawdopodobne. Owszem, należy przypuszczać, na co zwraca uwagę większość komentatorów, że Łukasz łączy się w ogólniejszy nurt walczący z nierównością społeczną w świecie pogańskim, znanym z pism filozoficznej etyki, choćby wspomnieć Epikleta, Senekę czy Marka Aureliusza. Ale ta nierówność społeczna występowała również wśród Żydów. Przykłady, chociażby wspomnieć o bogaczu i Łazarzu, podane przez Łk, stają się zrozumiałe tylko wtedy, gdy uwzględnimy także judaistyczne podłoże, oraz odpowiednich adresatów, dla których tego rodzaju obrazy miały swoją wymowę. Trzeba jednak jeszcze głębiej sięgnąć. Łukasz nie tylko walczy z dyskryminacją społeczną, lecz ujawnia, jakie ze służby mamonie oraz płyną skutki dla Bożej oferty powszechnego zbawienia, którą przynosi nam Jezus Chrystus. Podobnie jak Paweł stawia antytezę: uczynki ciała - uczynki ducha, tak Łukasz stawia antytezę: Bóg - mamona, czyli wszystko to, co odciąga od dojścia do Boga, przeszkadza w przyjęciu powszechnego zbawienia i Jezusa-Zbawiciela. Św. Łukasz walczy z tym, co dzisiaj nazwalibyśmy sekularyzmem⁷.

⁷ Na temat etyki Łk ukazała się obszerna praca licząca 400 stron. Autorowi udało się wykazać, jak bardzo Łk uwzględnił problemy społeczne pierwotnych kościołów, a zwłaszcza pomiędzy ubogimi a bogatymi. Stąd to i ostra krytyka bogaczy w dwudziestu Łk, i motywacja chrystologiczna ubóstwa. F. W. H o r n. *Glaube und Handeln in der Theologie des Lukas*. Bd. 26. Göttingen 1983. Göttinger Theologische Arbeiten.

IV. DUCH ŚWIĘTY I JEGO ROLA

Może na tle powyżej naszkicowanym stanie się także bardziej zrozumiałe podkreślenie szczególnej roli Ducha Świętego, zarówno w historii samego Jezusa, jak i w życiu uczniów. Myśl tę będzie Łk kontynuował w Dz, mówiąc o wyjątkowym znaczeniu Ducha Świętego w Kościele i dla Kościoła Chrystusowego i apostołskiego zarazem.

Bez Ducha Świętego nie byłoby ani powszechnego zbawienia, ani Zbawiciela. Jednym słowem - nie byłoby możliwości przenikania świata Bogiem i tym, co Boże. Dlatego Łk 1, 35 wyraźnie zaznacza, że Maryja poczęła z Ducha Świętego, oraz podkreśla, że "dlatego też Święte, które się narodzi z Ciebie, nazwane będzie Synem Bożym". Nadto Duch Święty działa w tych, którzy w wierze oczekują narodzin Zbawiciela, czy będzie to Elżbieta z okazji odwiedzin Maryi (1, 41), czy Zachariasz prorokujący o Zbawicielu w słynnym *Benedictus* (1, 67). Za pośrednictwem Ducha Świętego starzec Symeon skutecznie "wyczekał pociechy Izraela", bo zobaczył "Mesjasza Pańskiego" (2, 25-27). Aż trzykrotnie Łk wzmiankuje Ducha Świętego w związku z Symeonem. Duch Święty zstępuje na Jezusa w czasie chrztu (3, 22). Wprawdzie o tym mówią zarówno Łk 1, 9-11, jak Mt 3, 13-17. Nikt jednak z nich nie formułuje tak jak Łk: "Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębicą". Różnie komentatorzy zapatrują się na wersję Łukasową. Być może, że pragnął uwydatnić empiryczność faktu zstąpienia Ducha na Jezusa. Łk także w stosunku do Mk mówi o Duchu Świętym. Absolutne określenie "Duch", figurujące w Mk, jest bardziej osobowym ujęciem idącym w kierunku trynitarnym. Łukasz wyraźnie odróżnia Ojca od Syna i Ducha Świętego od Nich, pragnie jednak bardziej zwrócić uwagę na skutek działania Ducha, którym jest przede wszystkim "Święty", tj. Jezus Chrystus (1, 35). Duch Święty, z którego począł się Jezus Chrystus, który "spoczął na Nim" w czasie chrztu, "namaścił" Go i "posłał" - jak stwierdza sam Chrystus na początku swojej mesjańskiej działalności, powołując się na proroka Izajasza (Iz 61, 1 n.; 58, 6)⁸.

Całe życie Jezusa Chrystusa stoi więc pod znakiem Ducha Świętego. Obraz byłby jednak niepełny, gdybyśmy nie uwzględnili zasadniczej struktury koncepcji Łk w dwudziele: obietnica-wypełnienie-realizacja. Dotyczy ona także spraw zbawczych związanych z Duchem Świętym, jak na to wyraźnie wskazuje Łk 4, 14-21, tekst, w którym właśnie umieszczono znamienne proroctwo Izajasza o Duchu Pańskim. Na końcu tego fragmentu znajdują się słowa Jezusa: "Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli".

⁸ Por. G. W. H. Lampe. *The Holy Spirit in the Writing of St. Luke. W: Studies in the Gospels. Essays in Memory of R. H. Lightfoot.* Oxford 1957 s. 159-200.

A więc także działalność Ducha Świętego włączona jest w ten schemat – trzeba dodać – parenetyczny i redakcyjny zarazem. Dlatego też prekursor Jezusa, Jan Chrzciciel, łączący jakby zapowiedź z wypełnieniem: "już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym" – według zapowiedzi anioła (Łk 1, 15). Z okazji urodzin Jana Chrzciciela "ojciec jego, Zachariasz, został napełniony Duchem Świętym i prorokował" (Łk 1, 67).

Sam Jezus w relacji Łk 7, 24–30 zaświadczył, że Jan był więcej niż prorokiem, gdyż przygotował drogę Chrystusowi. Do schematu biernicy wypełnienia należy także zaliczyć teksty dotyczące apostołów. Tak zwany okrzyk mesjański, nazywany także tekstem Janowym (Łk 10, 21–22), tylko Łukasz łączy z sukcesem pracy misyjnej uczniów i tylko on podkreśla, że "Jezus rozradował się w Duchu Świętym" (por. odmienną wersję Mt 11, 25–27). Duch Święty obejmuje więc także pracę apostołską, czyli realizację spełnienia obietnic zbawczych, już zaznaczających się jako sygnał w samej Ewangelii. Jezus bowiem przewiduje, co czeka apostołów w najbliższej przyszłości: "kiedy was ciągnąć będą do synagog, urzędów i władz – nie martwcie się, w jaki sposób macie się bronić lub co mówić, przecież Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co macie mówić" (Łk 12, 11 n.). Przez Ducha Świętego udzielił poleceń apostołom przed swoim Wniebowstąpieniem (Dz 1, 2). Rolę Ducha Świętego w Kościele podkreślił później w drugim dziele, w Dziejach Apostolskich.

V. SŁOWO BOŻE JAKO CZYNNIK KSZTAŁTUJĄCY POWSZECHNE ZBAWIENIE W JEZUSIE CHRYSZTUSIE

Nie otrzymalibyśmy pełnego obrazu teologii Ewangelii Łukasza, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na znaczenie "słowa", dodajmy – Bożego. Nikt zresztą z ewangelistów w taki sposób i w takiej mierze nie wypracował takiego rodzaju teologii słowa jak właśnie Łukasz, i to zarówno w Ewangelii, jak i w Dziejach. W pierwszym zdaniu Dziejów nazywa swoją Ewangelię wprost "Słowem": "W pierwszym moim słowie opisałem wszystko, Teofilu, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba" (1, 1 n.). Jeśli Ewangelia jest "pierwszym słowem" Łukasza, to dzieje Apostolskie są "drugim słowem". Słowo Boże wiąże te dwa dzieła, a także sprawy w nich opisane. Jeśli więc Łk głosi Jezusa Chrystusa (kerygmat), ale tego Jezusa wiąże z historią, to słusznie za Conzelmannem można mówić o czasie Jezusa. Dzieje można i trzeba praktykować kerygmaticznie, ale nie wolno ich odłączyć od historii. Stąd to słusznie mówi się o czasie Kościoła. Niemniej nie czas jest w kerygmacie sprawą najważniejszą, lecz Słowo Boże, które przewija się przez czas, przez historię,

formuje ją i nadaje jej wyraz, czyniąc z niej historię zbawienia. Tak Łukasz pojmuje czas i historię, w którym słowo Boże ST stało się jedną wielką obietnicą. Wypełnił ją Jezus Chrystus, a realizuje Kościół aż do paruzji Chrystusa: "My właśnie głosimy wam Ewangelię o obietnicy danej ojcom: że Bóg spełnił ją wobec nas jako ich dzieci, wskrzesiwszy Jezusa" (Dz 13, 32 n.). Ewangelia jako spełnienie się Bożych obietnic - Bożego słowa - w Jezusie Chrystusie wyzwała to, co dzieje się w Kościele apostołskim: "[Bóg] posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On jest Panem wszystkich" (Dz 10, 35). Po prostu dzieje zbawcze Jezusa Chrystusa z Nazaretu to "Słowo Boże", które teraz obecnie w Kościele realizuje się jako to słowo, przez które i w którym spełniły się obietnice Boże. W Chrystusie spełnia się słowo Boże po to, by wyzwolić jego kontynuację, by mogło się obecnie realizować w Kościele. Jezus Chrystus żyje wciąż dalej w Kościele, gdyż w Nim realizuje się On Sam jako słowo Boże i realizuje się Jego słowo. Stąd to Dz naświetlają Łk i odwrotnie - nie byłoby Kościoła bez Jezusa. Jezus przepowiada podobnie jak prorocy ST. Uczniowie z Emaus tak charakteryzują Jezusa: "był On prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu" (Łk 24, 19). Jezus jest jednak ostatecznym prorokiem, a lepiej powiedziałwszy - "Świętym Bożym", "Synem Bożym". Wyposażony Duchem Świętym głosił słowo Boże za swojego życia. Jako wywyższony Pan udzielił także swoim apostołom Ducha Świętego. Stąd też apostołowie w imię Pana, ale jako Jego świadkowie wyposażeni Duchem Świętym, słowom nadają namacalną moc przez znaki i cuda (Dz 4. 33 n.; 14, 8 n.). Słowo Pana po Jego Wniebowstąpieniu rozpowszechnia się (Dz 13, 49), rośnie (Dz 6, 7) i pomnaża się (Dz 19, 20). Spełniło się to, co Jezus zmartwychwskreszony zapowiedział: "Ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8). Być świadkiem znaczy głosić i wyznawać słowo Boże i słowo Jezusa. Pierwszym świadkiem w pełnym tego słowa znaczeniu był Jezus. Głosił słowo Boże i rozpowszechniał je poprzez Palestynę aż do pogan. Tak jak w dniu zesłania Ducha Świętego zgromadziły się w Jerozolimie tłumy różnego pochodzenia, tak też do Jezusa garnął się lud z różnych stron przychodzący. Słowo Boże w relacji Łk ma swój początek w Bogu, jest żywotne w historii zbawczej ST, a tworzy przeciw swoistą erę zbawczą w Jezusie Chrystusie. początek tej ery to Nazaret w Galilei. Od chrztu w Jordanie słowo Boże po prostu odbywa drogę razem z Jezusem napełnionym Duchem Świętym. Warto może zaznaczyć, że w badaniach nad Łk kładzie się akcent na drogę Jezusa do Jerozolimy, a zaniedbuje się podkreślenia, że już w historii Dzieciństwa Jezus odbywa drogę do Jerozolimy, a jeszcze po Zmartwychwstaniu nie znika ten motyw z Ewangelii (24, 13 n.). Także Maryja po otrzymaniu słowa Bożego udaje się do Elżbiety.

Związek z naczelnym tematem Łk jest oczywisty. Aby zbawienie stało się powszechne, słowo Boże i Jezusa musi dotrzeć wszędzie. Stąd też Dzieje ukazują, jak słowo Boże dociera od Jerozolimy aż po Rzym. Nie odczytaliśmy intencji Łukasza, gdybyśmy jego plan teologiczny zakończyli na Rzymie. Dlatego tak mocno podkreślałem, że według Ewangelii Łukasza Kościół jest skierowany w dalszym ciągu do dopełnienia. Dzieje Apostolskie pokazują tylko początek realizacji tego programu Łukasowego. Ani Łk nie jest dziełem zamkniętym, ani Dz. Dlatego słowo Boże, które głosił Jezus, staje się słowem apostołów (Dz 4, 29). Świadczą o tym, co widzieli, ale także o tym, co usłyszeli (Dz 1, 8-22). Wszak zostali powołani przez Jezusa i byli z Nim aż do Jego Wniebowstąpienia. Żeby podkreślić kontynuację słowa Bożego głoszonego przez Jezusa, ewangelista kończy epizody poświęcone działalności Jezusa w Galilei powołaniem uczniów (Łk 5. 1 n.; 5, 27 n.) bądź misją uczniów (Łk 8, 1 n.; 9, 49 n.). Łukasz pragnie przez to powiedzieć, że wszyscy, którzy przyjęli słowo Boże głoszone przez Jezusa, równocześnie przejmują funkcję kerymatyczną, Jezusa, przynosząc jak On Zbawienie. Nadto ewangelista zamierzył podkreślić rozrost Słowa Bożego, wiążąc je równocześnie z uczniami Jezusa, a szczególnie z Jego apostołami. Słowo Jezusa przekazuje świadek autentyczny, związany z Jezusem. Jak bardzo Słowo Boże związane jest ze zbawieniem, podkreśla ewangelista także w Dziejach. Jest ono "Słowem Zbawienia" (Dz 13, 26), "Nawrócenia i wiary w naszego Pana Jezusa" (Dz 20, 21), "Słowem życia" (Dz 14, 3; 20, 23) oraz "odpuszczenia grzechów" (Dz 3, 19; 13, 38; 26, 18). Ale Słowa Bożego nie można odłączyć od Jezusa, od faktu zbawczego. Przez słowo Jezus domaga się posłuchu i realizacji kerygmatu w wierze (Dz 4, 4), "Gdyż Słowo Jego było pełne mocy" (Łk 4, 32). Na Jezusie spełniły się słowa Pisma (Łk 4, 21). A więc Łk nawiązuje także do teologii słowa Bożego w ST. Było ono chrystoperspektywiczne, a przez Jezusa stało się chrystocentryczne. Dotyczy ono Jezusa, staje się Jego słowem, po to, by mogło być dalej głoszone, ale także znalazło zbawczy skutek. Jednym słowem - wydarzenie Chrystusa jest zarazem wydarzeniem zbawczego słowa. Stąd też można powiedzieć, że słowo Jezusa z Nazaretu równocześnie stoi u progu kerygmatu Kościoła i warunkuje go. W Kościele trwa skuteczność zbawcza słowa. Nastąpił "czas słowa", a nie jego koniec (Łk 15, 16), słowa, w którym Pan jest zbawczo obecny. W słowie objawia się wydarzenie Chrystusa jako zbawienie aktualne dla każdej generacji po wsze czasy. W słowie Jezus Chrystus-Zbawiciel domaga się od człowieka odpowiedzi i decyzji. W czasie słowa realizuje się to, czego Chrystus dokonał, a przy tym otwierają się perspektywy ostatecznego dopełnienia. Słowo jest w teologii Łk wielkością i czynnikiem zarazem wiążącym Jezusa Chrystusa i Jego dzieło zbawcze z każdym

czasem, po prostu z czasem. Z tego też powodu każdy czas jest niejako czasem Chrystusa⁹.

Należy z kolei zastanowić się nad czasem paruzji. Jak Łukasz wiąże go z Chrystusem?

VI. SPECYFIKA ŁUKASZOWEJ ESCHATOLOGII

Żaden z ewangelistów nie poświęca tyle uwagi paruzji Chrystusa jak Łukasz. Zauważa się to szczególnie w wielu przypowieściach. Nikt nie neguje, że wiele z nich zaczerpnął ze źródła Q. Zresztą łatwo to stwierdzić, porównując Ewangelię Mateusza w tym względzie. Można wtedy zauważyć, że Q znało już motyw wydłużenia paruzji. Jest to zresztą ogólne zjawisko zwłaszcza drugiej generacji chrześcijaństwa. Pierwsza generacja wyczekiwała Pana, liczyła na Jego ponowne przyjście, przy którym miało mieć miejsce powszechne zmartwychwstanie (por. choćby 1 Tes 4, 15; Rz 13, 11). Kiedy Łukasz pisał swoją Ewangelię, nadzieje na rychłe przyjście Chrystusa nie były w każdym razie tak mocne jak za czasów pierwszej generacji. Łukasz więc profiluje materiał ze źródła Q, że nie widać już napięcia pomiędzy oczekiwaniem a nie nadchodzącą paruzją. Podkreśla fakt paruzji i jej nagłe i nieoczekiwane nadejście, wiążąc z takim stanem motyw ciągłego oczekiwania z wydzwiciem etycznym ciągłej gotowości i przygotowania.

Fakt przesunięcia terminu paruzji już przez autorów źródła Q potwierdzają dwie dalsze przypowieści 17, 26-29 i 19, 12-27.

Drugim źródłem dla Łukasza była Ewangelia Marka. Wydaje się, że w przejęciu materiału o wydarzeniach eschatologicznych Łukasz postępował bardziej swobodnie. Łatwo to zauważyć w przypowieści o drzewie figowym (21, 29-33). Logion służy do podkreślenia rychłego nadejścia w paralelnym tekście Mk w Łk 21, 32 obejmuje pokolenie tuż przed paruzją. Natomiast potrzeba czujności jest zawsze aktualna: "Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie..." (Łk 21, 35). Nadto Łk pomija takie ważne fakty eschatologiczne w Mk, jak 1, 15 i 13, 10-32, a kilka tekstów uległo poważnej przeróbce: Łk 9, 27 (zdanie przed perykopą o przemienieniu Jezusa); Łk 19, 28-40 (perykopa o wejściu Jezusa do Jerozolimy); Łk 22, 69 (proces przed Wysoką Radą).

W przypowieści o niewiernym słudze (Łk 12, 39 n.) ewangelista podkreśla moment ciągłej czujności z powodu nieznamości terminu. Nie wyklucza całkowicie pierwotnego motywu rychłej paruzji - ale nie jest on dla przypowieści istotny, co wynika z 12, 45. Ważna jest świadomość, że nie

⁹ Zob. także M ä r z. Jw. Autor także zwraca uwagę na pewną niedorzeczność tych, którzy Łk posiadają o stworzenie "teologii wczesnego katolicyzmu" w obliczu teologii słowa.

wiemy, kiedy Pan przybędzie, jak to wynika z 12, 38. Z tego zdawali sobie już sprawę autorzy źródła Q. Łukasz natomiast taką postawę uznaje za obowiązującą i zmuszającą Kościół do prawowitego życia.

Wobec faktu oczekiwania uczniowie Jezusa powinni przybrać postawę służebną (w. 35). Zapłatą będzie przyjęcie ich na uczenie niebiańskiej, gdzie sam Pan będzie im służył (w. 37).

Wiadomo, że Łukasz posiada najwięcej materiału własnego ze wszystkich synoptyków (Sondergut). I tutaj raczej zauważa się zaakcentowanie stałego oczekiwania, które przemienia się wprost w paruzję. Na przykład w przypowieści o niesprawiedliwym sędzi (Łk 18, 1-8), która zawierała pierwotne motywy rychłej paruzji, ewangelista w wierszach ramowych wyraźnie je łagodzi. A ważna jest trwała modlitwa: "Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać" (w. 1). Przypowieść więc nie dotyczy niesprawiedliwego sędziego, ale skuteczności wytrwałej modlitwy w interpretacji samego ewangelisty.

Prawdopodobnie problem wydłużenia się paruzji zrodził inny. A co stanie się z człowiekiem po śmierci, skoro nie wiadomo, kiedy nastąpi sąd ostateczny. Łukasz stara się na to dać odpowiedź. Widać to już w Łk 10, 20; 12, 21-33 n.; 16, 8 n. Wyraźne przykłady dostarcza już epizod o żałującym łotrze. Istnieje więc możliwość "bycia razem z Chrystusem" - postępując się Pawłowym określeniem - po śmierci człowieka. Łukasz wyraża to w inny sposób: "Jeszcze dziś będziesz ze mną w raju".

Ważne przy jakiegokolwiek interpretacji jest to, że akcent spoczywa na byciu razem z Chrystusem po jego śmierci zbawczej. Ważne jest także to, że słowo Jezusa konającego jest słowem zbawczym, ale jest także bardzo ściśle związane z Jego śmiercią krzyżową. A więc zbawienie obejmuje już teraz człowieka - wierzącego i żałującego. Paruzja więc jest dopełnieniem tego, co się już dokonało. A śmierć - podobna do śmierci żałującego łotra - może być przejściem "do raju". O stanie przejściowym (czyśćciec) Łukasz nie mówi¹⁰.

Reasumując można powiedzieć, że Łk nie wymazuje całkowicie motywu rychłej paruzji, zawartego w materiale przejętym przez niego. Świadom jednak tego, że paruzja nie nastąpiła, Łk stara się o reinterpretację takiego stanu rzeczy. Sądzę, że nie przeoczył przy tej okazji sposobności tradycji

¹⁰ Specyfika Łk eschatologii rzuca się naturalnie w oczy. Trudniej już odpowiedzieć na pytanie, na czym ona polega. Wydaje się, że można w współczesnej egzegezie wyodrębnić trzy główne kierunki: 1. Łk zastąpił wczesnochrześcijańską eschatologią koncepcją o historii zbawienia (H. Conzelmann, G. Schneider). 2. Łk przrzucił akcent z przyszłości zbawienia na możliwość jego osiągnięcia po śmierci w niebie (H. Flen-der). 3. Eschatologia stoi w służbie przepowiadania Chrystusa, w służbie kerygmatu (E. E. Ellis). Zob. J. E r n s t. *Herr der Geschichte. Perspektive der lukianischen Eschatologie*. Stuttgart 1978 (łącznie z literaturą). Autor hołduje poglądom E. E. Ellis, ale także przejmując tezy Conzelmanna: "Die Eschatologie des Lukas ist durch Christuser fahrung geprägt. Es ist dies aber nicht der «verewigte» Christus, der von Zeit zu Zeit Botschaften in die weltliche Welt sendet, sonder der Christus der Heilsgedichte, der jetzt in der Kirche von Himmel durch seinen Geist in die Welt eingreift und dereinst kommen wird" (s. 96).

Jezusowej. Jezus bowiem mówił o swoim drugim przyjściu, ale bezterminowo. Wystarczy tu przytoczyć autentyczny logion Jezusa sprawiający tyle problemu interpretatorom, mianowicie Mk 13, 32.

Łukasz jest więc wierny tradycji Jezusowej i dostrzega w niej punkt zaczepny dla swojej eschatologii. Cechuje ją przekonanie o fakcie paruzji i nieznajomość terminu. Z tych dwóch przesłanek wyprowadził konkluzję pastoralną dla swojej i naszych generacji. Trzeba oczekiwać tak, by być zawsze gotowym na przyjście Chrystusa. Skoro śmierć jest także spotkaniem z Chrystusem i z Jego krzyżem, i z Jego słowem, trzeba tak żyć, by móc usłyszeć w każdej chwili słowa Jezusa: "Jeszcze dziś będziesz ze mną w raju".

Wydaje się, że także w wypadku tzw. indywidualnej eschatologii, którą Łk uprawia (tzn. spotkanie z Chrystusem po śmierci), można ujrzeć plan Łukaszczej teologii. Czas obietnic ST został spełniony. A więc Jezus Chrystus jest Zbawicielem powszechnym, Jezus, który poniósł śmierć zbawczą na krzyżu. Skutki zbawienia trwają i dotyczą każdego człowieka w Kościele i poprzez Kościół. Misja się dopiero rozpoczęła, tzn. wszczęta została realizacja spełnienia obietnic (Łk 24, 47).

A więc wyczekując ostatecznej paruzji, możemy mieć nadzieję, że po śmierci spotkamy się z Chrystusem. Oto wielka zasługa ewangelisty, który i ten "czas" oczekiwania tak bardzo skutecznie wiązał z Chrystusem.

Trzeba jednak o tym pamiętać, że Łukasz nie uprawia "czystej" chrystologii. "Czasem zbawczym" kieruje Bóg. A Jezus "musi" wykonać plan zbawczy Boga. W żadnej Ewangelii nie spotyka się tak silnego położenia akcentu na konieczność (gr. *dei*) wykonania zamierzeń Bożych, jak właśnie w Łk. Bóg obejmuje cały i ciągły czas zbawczy: "O nierozumni, jak opieszale są serca wasze do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swojej chwały" (Łk 24, 25 n.). Za to, co Bóg uczynił dla nas przez Jezusa, należy Mu się cześć i chwała. O tym świadczą hymny, jak: *Benedictus* i *Magnificat*, zachwyt ludu (Łk 2, 20) i Elżbiety (Łk 1, 41 n.).

Skoro Jezus jest tym, który zainicjował "rok zbawczy" (Iz 61, 1 n.; 58, 6), Jemu należy się chwała (Łk 4, 15; 13, 13; 18, 43). Podziw i cześć zarazem dobitnie streszcza Łk w słowach ludu po wskrzeszeniu młodzieńca z Naim: "Wielki Prorok powstał wśród nas i Bóg przybył do swojego ludu" (Łk 7, 15; por. 1, 68). Sam Jezus zresztą każe uzdrowionym oddać Bogu należyty hołd dziękczynny (Łk 17, 15-18).

A więc czas zbawczy jest ściśle związany z Chrystusem, który wykonuje Boży plan zbawienia. Za to należy Bogu dziękować. Powiązanie tych motywów spotykamy także w Dziejach Apostolskich: "Jeżeli więc Bóg udzielił im [poganom] tego samego daru co nam, którzy uwierzylimy w Pana Jezusa Chrystusa, to jakżeż ja mogłem sprzeciwiać się Bogu? Gdy to usłyszeli,

zamilkli. Wielbili Boga i mówili: A więc i poganom udzielił Bóg nawrócenia do życia" (11, 17 n.).

I nas dzisiaj zachęca Łukasz do tego, abyśmy Bogu oddali chwałę za szczególny czas zbawienia i łaski.

DAS LUKASEVANGELIUM
DAS EVANGELIUM VOM ERLÖSER UND VOM UNIVERSALEN HEIL

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Verf. entwickelt in fünf Schritten das vorgelegte Thema. Der erste gilt dem Erlöser selbst, der zweite dem universalen Heil, der dritte der Realisation des Heilswerkes Christi, der vierte dem Heiligen Geist und der fünfte dem Wort Gottes bei Lukas. Ein besonderes Interesse wird zum Schluss der lukanischen Eschatologie gewidmet. Der Verf. nimmt auch kritische Stellung zu den Thesen H. Conzelmanns über Jesus als die Mitte der Zeit.